

POSTANOWIENIE

Dnia 2 czerwca 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Henryk Gradzik (przewodniczący)

SSN Andrzej Stępka

SSA del. do SN Mariusz Młoczkowski (sprawozdawca)

Protokolant Katarzyna Wępa

w sprawie oskarżonych **M. B., E. U. i M. S.**,
oskarżonych o przestępstwa z art. 271 § 1 k.k. i in.
po rozpoznaniu w Izbie Karnej
na posiedzeniu w dniu 2 czerwca 2015 r.,
wystąpienia Sądu Rejonowego w Świebodzinie o przekazanie sprawy innemu
sądowi równorzędnemu w trybie art. 37 k.p.k.

p o s t a n o w i ł:
nie uwzględnić wniosku.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Świebodzinie postanowieniem z dnia 9 kwietnia 2015 r.,
wydanym w sprawie II K 649/14, wystąpił do Sądu Najwyższego z wnioskiem o
przekazanie rzeczzonej sprawy, w trybie art. 37 k.p.k., innemu sądowi
równorzędnemu poza okręg Sądu Okręgowego w Zielonej Górze, z uwagi na dobro
wymiaru sprawiedliwości.

W uzasadnieniu powyższego wniosku Sąd wskazał w szczególności, że
„jednym z pokrzywdzonych w sprawie jest A. O. sprawujący funkcję Sędziego Sądu
Okręgowego w Zielonej Górze”, zaś „nie przesądzając o końcowym rozstrzygnięciu
sądem właściwym do rozpoznania ewentualnego środka odwoławczego od
końcowego rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego w Świebodzinie, będzie Sąd
Okręgowy w Zielonej Górze”, którego sędzią jest w/w pokrzywdzony”. W

przekonaniu wnioskującego Sądu te okoliczności „mogłyby wywołać uzasadnione wątpliwości stron co do bezstronności prowadzonego postępowania zarówno przez sąd pierwszej, jak i drugiej instancji”. Sąd Rejonowy podniósł także, że jednym z oskarżonych w sprawie jest E. U., który jest ojcem sędziego Sądu Rejonowego w Zielonej Górze – B. N., a ten fakt również „może rzutować na wątpliwości stron co do bezstronności zarówno Sądu Rejonowego w Świebodzinie, jak i Sądu Okręgowego w Zielonej Górze w przedmiotowej sprawie”. Podkreślił też, „dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga eliminowania sytuacji, które mogą wywoływać u uczestników postępowania lub postronnych obserwatorów procesu przeświadczenie – chociażby mylne – o niemożności bezstronnego rozpoznania sprawy, co z pewnością wystawiłoby na szwank autorytet wymiaru sprawiedliwości”.

Z tych powodów Sąd Rejonowy w Świebodzinie uznał za zasadne wystąpienie z przedmiotowym wnioskiem.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wniosek Sądu Rejonowego w Świebodzinie nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem jest bezpodstawny – i to w stopniu rażącym.

Na wstępie trzeba wskazać, iż przepis art. 37 k.p.k. ma charakter wyjątkowy, co wyklucza jego rozszerzającą interpretację. Przekazanie sprawy do rozpoznania sądowi innemu, aniżeli właściwy (przy czym Sąd Rejonowy w Świebodzinie stał się „sądem właściwym” do rozpoznania niniejszej sprawy w trybie art. 43 k.p.k.), jest dopuszczalne wyłącznie wówczas, gdy ma miejsce sytuacja jednoznacznie świadcząca o tym, że rozpoznanie sprawy przez ten sąd sprzeciwiałoby się dobru wymiaru sprawiedliwości (por. w tym przedmiocie m.in. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 lipca 2006 r., V KO 55/06, OSNKW 2006/9/85, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 2003 r., III KO 59/02, LEX nr 77010). Jakkolwiek to ostatnie pojęcie nie zostało przez ustawodawcę zdefiniowane (co jest o tyle zrozumiałe, że stanowi tzw. klauzulę generalną), nie może w świecie racjonalnych ocen budzić wątpliwości, że interpretacja stanów faktycznych mogących przemawiać za celowością zastosowania rzeczonej, nadzwyczajnej, instytucji procesowej określonej w art. 37 k.p.k., musi być dokonywana przy uwzględnieniu wszystkich prawnych gwarancji, zwłaszcza tych o randze

konstytucyjnej (zob. m.in. art. 178 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej), zapewniających sądom warunki do orzekania bezstronnego i niezależnego od jakichkolwiek nacisków. Z tego wniosek, że tylko w przypadku realnych, obiektywnych przeszkód uniemożliwiających – albo co najmniej znacząco utrudniających - sprawowanie wymiaru sprawiedliwości w sposób zgodny z konstytucyjnymi standardami, możliwe jest odstępianie od zasady rozpoznawania sprawy przez sąd właściwy. Naturalnie, dobro wymiaru sprawiedliwości może doznawać uszczerbku również wówczas, gdy występują takie okoliczności, które dają podstawę do twierdzenia, że w powszechnym przekonaniu (a więc tym bardziej w przekonaniu stron procesu), w przypadku rozpoznawania sprawy przez „sąd właściwy”, powstaną wątpliwości co do tego, czy ów sąd jest w stanie obiektywnie i bezstronnie ją rozpoznać – rzecz jednak w tym, że wątpliwości te muszą mieć racjonalne podstawy (por. w tym przedmiocie m.in. uzasadnienie postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 21 lipca 2011 r., III KO 48/11, LEX nr 860625). Omawiana instytucja nie może więc być stosowana, gdy występują wyłącznie iluzorycznie, bezpodstawne wyobrażenia o zagrożeniu dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Dodać w tym miejscu wypada, że jakkolwiek „potrzeba” wystąpienia z przedmiotowym wnioskiem została „zasygnalizowana” przez obrońcę, to okoliczność ta sama w sobie nie uzasadnia tezy, że prawidłowe, obiektywne rozpoznanie sprawy przez Sąd Rejonowy w Świebodzinie jest realnie niemożliwe (albo co najmniej znacząco utrudnione), a w związku z tym wzgląd na dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga jej przekazania do rozpoznania innemu sądowi. Zauważyć w tym kontekście trzeba, na marginesie, że jeśli strona postępowania rzeczywiście jest przekonana, iż występują w sprawie ustawowe okoliczności uzasadniające wyłączenie danego sędziego od rozpoznania sprawy, może w związku z tym złożyć stosowny wniosek (por. art. 42 § 1 k.p.k.). Z całą mocą należy przy tym zarazem podkreślić, że skoro wnioskujący Sąd, w odniesieniu do normy wynikającej z art. 37 k.p.k., powołuje się na możliwość wywołania „uzasadnionych wątpliwości stron co do bezstronności prowadzonego postępowania”, jeśli rozpozna sprawę, to tym samym wyraża przekonanie, że rzeczywiście istnieją podstawy do twierdzenia, że owe „wątpliwości stron” byłyby „uzasadnione” – a więc, że rzeczywiście istnieją racjonalne podstawy do

ukształtowania u stron postępowania przekonania o braku w Sądzie Rejonowym w Świebodzinie warunków do rozpoznania sprawy w sposób obiektywny. W tym więc kontekście podnieść trzeba, że w uzasadnieniu złożonego wniosku okoliczności tej w żadnym razie nie wykazano (nie wynika ona także z samego materiału aktowego), a przytoczona teza Sądu Rejonowego w Świebodzinie opiera się wyłącznie na dowolnych założeniach. Dodać też warto, że to nie wola stron (a tym bardziej składane przez nie „oświadczenie”), stanowi o zaistnieniu przesłanek określonych w dyspozycji art. 37 k.p.k.; ich wystąpienie musi opierać się wszak na obiektywnych, racjonalnych podstawach. Te zaś z kolei muszą być rozważane przy uwzględnieniu, jak wyżej podniesiono, prawnych gwarancji niezawisłości orzeczniczej sądów. Z tego powodu nie mogą przekonywać o zasadności przedmiotowego wniosku *stricte* hipotetyczne wywody o możliwości wystąpienia „uzasadnionych” wątpliwości stron co do braku warunków do rzetelnego rozpoznania sprawy przez Sąd Rejonowy w Świebodzinie.

W realiach niniejszej sprawy żadna obiektywna i realna okoliczność nie przemawia za zasadnością tezy, że rozpoznanie przedmiotowej sprawy przez Sąd Rejonowy w Świebodzinie będzie sprzeczne z dobrem wymiaru sprawiedliwości.

Pomijając już to, że sprawa znajduje się dopiero na etapie rozpoznawania przez Sąd pierwszej instancji, a nawet nie doszło do otwarcia przewodu sądowego – a więc powoływanie się na zdarzenia przyszłe, które *notabene* wcale nie muszą zaistnieć, dotyczące ewentualnego postępowania odwoławczego, nie pozostaje w żadnym związku z zagadnieniem możliwości obiektywnego rozpoznania sprawy przez Sąd Rejonowy w Świebodzinie, co czyni rzeczony argument wnioskującego Sądu wręcz bezprzedmiotowym - z całą mocą trzeba podkreślić, że nie może zasługiwać na akceptację wywód, iż owe „obawy” mają realne podstawy li tylko dlatego, że „pokrzywdzonym” jest sędzia sądu wyższego rzędu (Sądu Okręgowego w Zielonej Górze), orzekający w Wydziale Gospodarczym tego Sądu. Pozostawiając też na marginesie zagadnienie, czy wskazany we wniosku sędzia Sądu Okręgowego w Zielonej Górze A. O. rzeczywiście ma procesowy status pokrzywdzonego przestępstwami, które są przedmiotem postępowania sądowego prowadzonego przez Sąd Rejonowy w Świebodzinie. A. O. nie składał w sprawie zeznań i nie został uznany przez oskarżyciela publicznego za pokrzywdzonego,

który taki status nadał tylko Wspólnocie Mieszkaniowej; rzeczony zagadnienie dotyczące pokrzywdzonych podmiotów ma przy tym znacznie szerszy kontekst, wykraczający poza ramy niniejszego orzekania przez Sąd Najwyższy), dość będzie powiedzieć, że prawidłowe rozumienie zasad niezawisłości sędziowskiej (zob. m.in. art. 66 i art. 82 ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. prawo o ustroju sądów powszechnych – Dz.U.997.88.553 z późn.zm.) w oczywisty sposób kłóci się z prezentowaniem tezy, że sam fakt, iż jednym z pokrzywdzonych jest sędzia innego sądu (nawet wyższego rzędu) niejako siłą rzeczy musi wywołać u uczestników postępowania, jak i w świadomości społecznej, uzasadnione przekonanie, że wykluczone jest obiektywne i bezstronne rozpoznanie sprawy. Wręcz przeciwnie – należałoby oczekiwać, że sędziowie podejmą się bezzwłocznego (co znacznie bardziej sprzyja interesowi wymiaru sprawiedliwości) rozpoznania sprawy niezależnie do tego, jaką funkcję pełni osoba będąca podmiotem tego postępowania (o ile, co oczywiste, nie zachodzą okoliczności objęte przepisami Rozdziału 2 Kodeksu postępowania karnego). Odmienne rozumowanie prowadziłoby do absurdalnych konsekwencji – doszłoby bowiem do sytuacji, w których sądy uchylałyby się od rozpoznania sprawy wyłącznie z uwagi na „status” podmiotu postępowania, powołując się na czysto hipotetyczne obawy, że w „społecznej świadomości” istnieją podejrzenia co do bliżej nieokreślonych „zależności” związanych z „relacjami zawodowymi istniejącymi między pracownikami wymiaru sprawiedliwości” (cytaty z uzasadnienia wniosku Sądu Rejonowego w Świebodzinie); taki sposób rozumowania, jaki zaprezentował wnioskujący Sąd, w istocie doprowadziłby więc do przekonania, iż dostęp do rzetelnego i obiektywnego sądu („właściwego” - zgodnie z przepisami prawa karnego procesowego) wynika z pozaustawowych przesłanek a równość wobec prawa jest iluzją, podobnie jak iluzją jest tak silnie przecież w obecnym systemie prawnym zagwarantowana niezawisłość sędziowska. To właśnie, być może paradoksalnie, powoływanie się na takie „okoliczności”, przyczynia się do deprecjonowania znaczenia – w społecznym odczuciu - niezawisłości sędziowskiej i znacząco osłabia postulowane zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. Pozytywny w tym aspekcie skutek może być zaś osiągnięty tylko wówczas, gdy sprawa zostanie rozpoznana w sposób należyty, zgodny z konstytucyjnymi i ustawowymi

standardami, nie pozostawiającymi wątpliwości, że sądy, zgodnie z przyznanymi im gwarancjami niezawisłości, rozstrzygają sprawy w sposób bezzwłoczny, obiektywny, wolny od bliżej nieokreślonych nacisków i zależności („relacji zawodowych istniejących między pracownikami wymiaru sprawiedliwości”, jak to ujęto w uzasadnieniu przedmiotowego wniosku). W takich realiach bez żadnego znaczenia dla oceny występowania przesłanek objętych hipotezą art. 37 k.p.k. pozostaje argument, że oskarżonym w sprawie jest ojciec sędziego innego równorzędnego sądu z obszaru właściwości Sądu Okręgowego w Zielonej Górze, tj. Sądu Rejonowego w Świebodzinie. Trudno zrozumieć, w czym miałyby się wyrażać zagrożenie dla dobra wymiaru sprawiedliwości mające wynikać li tylko z tego, że sprawę rozpozna Sąd Rejonowy w Świebodzinie, w którym przecież nie orzeka sędzia B. N. (córka oskarżonego E. U.); ten więc „argument” wnioskującego Sądu (powołany w uzasadnieniu wniosku, jak to ujęto, „dodatkowo”) nie tylko nie został w żaden sposób rzeczowo uargumentowany w kontekście normy wynikającej z art. 37 k.p.k. (argumentacja Sądu ogranicza się bowiem do zaprezentowania tezy mającej wręcz cechy aksjomatu), ale przede wszystkim nie przystaje do przedstawionych wyżej ustawowych przesłanek jej zastosowania.

Na koniec, w nawiązaniu do poczynionych na wstępie uwag, warto jeszcze wspomnieć, że wskazanie przez Sąd Rejonowy Świebodzinie, iż racją złożenia przedmiotowego wniosku jest troska, aby nie powstało „choćby mylne” przeświadczenie „uczestników postępowania lub postronnych obserwatorów procesu” o niemożności rozpoznania przez ten Sąd sprawy w sposób bezstronny, o tyle w realiach sprawy nie przekonuje, że nie może uzasadniać przekazania sprawy w trybie art. 37 k.p.k. wyłącznie domniemywana, hipotetyczna obawa przed przyszłymi niekorzystnymi społecznym ocenami, która jednak nie ma realnych podstaw (por. w tym przedmiocie postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 2009 r., III KO 81/09, OSNKW 2010/2/20). Wyrażane zaś przez wnioskujący Sąd obawy co do tej okoliczności nie tylko nie mają rzetelnych podstaw, ale przede wszystkim są zbyt daleko idące, ignorując – *de facto* – znaczenie prawnych gwarancji niezawisłości sędziowskiej i konieczność wzmacniania społecznego przekonania o zdolności sądów do należytego,

obiektywnego, bezstronnego i sprawnego rozpoznania zawisłej sprawy, co właśnie służyłoby budowie autorytetu wymiaru sprawiedliwości.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Najwyższy orzekł, jak w postanowieniu.

I.n